

Normy uprawiania nauki w psychologii społecznej umożliwiające publikowanie badań typu stapelowskiego oraz utrudniające ich wykrywanie

Aleksandra Cisłak¹, Adrian Wójcik²

¹ Wydział Psychologii, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej

² Wydział Psychologii, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie

W artykule – nawiązującym do sprawy Diederika A. Stapela – przedstawiono sposoby i normy uprawiania nauki, jaką jest psychologia społeczna, które ułatwiają oszustwa i fabrykowanie danych oraz utrudniają ich wykrywanie. Problemy te dotyczą zarówno teorii, metod, jak i praktyki. W szczególności opisano specyficzny dla nauk społecznych problem testowania zbioru hipotez w pojedynczych badaniach, który utrudnia ocenę replikacji oryginalnych badań. Pokazano mechanizmy, które prowadzą do publikowania nieistniejących zależności oraz zwrócono uwagę na to, że mogą one wynikać z niepożądanych norm uprawiania nauki. Opisano także charakterystyczny dla psychologii społecznej problem wielości teorii średniego zasięgu, który powoduje, że tezy poparte badaniami typu stapelowskiego trudno odrzucić na gruncie teorii. Ponadto zasygnalizowano kwestię związaną z niedostateczną kontrolą społeczną nad pracą psychologów-naukowców, wynikającą z niewielkiej presji ze strony praktyków.

Słowa kluczowe: replikacja, zbiory hipotez, teorie średniego zasięgu, wykrywanie oszustw

W dyskutowanym artykule Jarosław Klebaniuk zadaje pytanie o przyczyny, dla których ktoś może uznać zmyślanie i deformowanie danych za dopuszczalny, a nawet wartościowy instrument pracy naukowej i tego, że działania takie mogą pozostać przez długi czas niewykryte. „Czy psychologia naukowa – przynajmniej ta holenderska, choć nic nie wskazuje na to, aby w innych krajach sytuacja znacząco się różniła – nie posługuje się mechanizmami, które pozwalałyby wcześniej wykrywać, a najlepiej zapobiegać podobnym niemoralnym zachowaniom?” (Klebaniuk, 2012, s. 214). Nie podejmując się udzielenia wyczerpującej odpowiedzi na te pytania, pragniemy zwrócić uwagę na kilka problemów specyficznych dla nauk społecznych, w tym dla psychologii społecznej,

które mogą okazać się istotne dla rozumienia tego zagadnienia. Kwestie te są związane nie tyle z moralnymi czy psychicznymi problemami pojedynczych psychologów, ile dotyczą psychologii społecznej jako nauki. Wzmocniona kontrola nie wyeliminuje całkowicie możliwości uprawiania nauki na sposób stapelowski oraz wykrywania takich przypadków, część bowiem mechanizmów prowadzących do takich działań i utrudniających ich wykrywanie wpisanych jest we współczesne normy uprawiania nauki. Bez ich zmiany działania te wydają się trudne do wykrycia i eliminacji.

Zbiory hipotez, replikacje i autoreplikacje

Po pierwsze, spróbujemy zastanowić się, dlaczego Diederik Stapel i jemu podobni mogą sądzić, że upiększając eksperymentalne dane, działają na rzecz rozwoju uprawianej przez siebie dziedziny nauki (por. *Interim...*, 2011, s. 21), jaką jest psychologia społeczna. Wydaje się, że nie sposób obronić tak postawionej tezy, jednak z innej perspektywy (ich własnej) można uznać, że jedynie przyspieszają oni publikację tez, w których prawdziwość wierzą.

Aleksandra Cisłak, Wydział Psychologii, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, ul. Chodakowska 19/31, 03-815 Warszawa, e-mail: acislak@swps.edu.pl

Adrian Wójcik, Wydział Psychologii, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie, ul. Pawia 55, 01-030 Warszawa, e-mail: awojcik@vizja.pl

Korespondencję w sprawie artykułu prosimy kierować na adres: acislak@swps.edu.pl

Jednym z metodologicznych problemów nauk społecznych jest to, że w żadnym pojedynczym badaniu nie testuje się pojedynczej hipotezy, lecz cały zbiór hipotez (Cieciuch, 2008). Oprócz hipotezy badawczej, testuje się także szczegółowe hipotezy dotyczące skuteczności manipulacji eksperymentalnej, trafności i rzetelności narzędzi pomiarowych itd. Jeżeli więc testy statystyczne nie pozwalają na odrzucenie hipotezy zerowej, to nie mamy niestety pewności, czy którejs hipotezy owo odrzucenie nie dotyczy: być może hipotezy badawczej, być może innych hipotez, być może żadnej. Jeżeli autor dostatecznie silnie wierzy w swoją ideę, to rozwiązaniem tego problemu są autoreplikacje, w których używa się innych niż w oryginalnym badaniu metod, innej manipulacji zmiennymi niezależnymi czy innych sposobów pomiaru zmiennych zależnych. Autoreplikacji tych nie uważa się za działania nieetyczne, a raczej przeciwnie – za chwalebne drażnienie problemu. Jednocześnie w artykułach naukowych nie ma zwyczaju (ani zachęty do) publikowania informacji, za którym razem powiodła się manipulacja eksperymentalna, które wcześniejsze sposoby zawiodły, ile razem badań zostało przeprowadzonych (a nawet gdyby – weryfikacja tego byłaby niesłychanie trudna). Z kolei replikacjom badań innych autorów nie sprzyja ani polityka redakcyjna czasopism, ani polityka finansowania badań naukowych – replikacje we współczesnym systemie trudno byłoby opublikować i trudno byłoby uzyskać finansowanie na ich przeprowadzenie.

Taka polityka naukowa z jednej strony, a wielość hipotez testowanych w każdym pojedynczym badaniu z drugiej, prowadzą do zalegania w szufladach niepublikowanych wyników badań, o czym pisze Jarosław Klebaniuk. Jednocześnie owa wielość hipotez powoduje, że nieudane replikacje przeprowadzone przez innych zawsze można złożyć na karb zastosowanej metody. Stapel zaś – którego działania są tu pretekstem do rozważań nad słabościami psychologii jako nauki – szczegóły procedur rozważnie utrzymywał w tajemnicy. Ponieważ negatywne wyniki mogą mieć wiele możliwych przyczyn, to nieudane replikacje same w sobie są niekonkluzywne. Gdyby więc nawet znalazło się pięćdziesiąt replikacji pokazujących brak istotnych zależności – Stapel zawsze bezpiecznie mógł zasłonić się wyżej opisanym paragrafem, który można nazwać paragrafem 22 nauk społecznych: zbiorem hipotez, który w przypadku jego badań był inny niż w przypadku owych potencjalnych replikacji. Proponowane przez Jarosława Klebaniuka rozwiązanie dotyczące publikowania replikacji mogłoby być na obecnym etapie trudne do zastosowania: nie dysponujemy narzędziami do systematycznej oceny, które proceduralne odstępstwa są małe, a które poważne, i w związku z tym nie jesteśmy

w stanie systematycznie oddzielić idei, które należy uznać za sfalsyfikowane, od tych, które można uznać za skoroborowane. Jak dużym bowiem odstępstwem jest to, że zamiast studentów amerykańskich w badaniu wzięli udział studenci polscy? Czy jest to odstępstwo większe, czy mniejsze od tego, że jedni wypełniali kwestionariusz na komputerze laboratoryjnym, a inni on-line? Dopóki zaś nie dysponujemy systematycznymi narzędziami, dopóty replikacje niepotwierdzające oryginalnego wyniku można złożyć na karb niedoskonałości procedury. Być może wymóg niezwykle szczegółowego opisu metod w aneksach do artykułów empirycznych byłby pewnym rozwiązaniem, gdyby nie to, że replikacje i tak nie zostałyby przeprowadzone na tych samych badanych, a nawet gdyby – różnice można byłoby wyjaśnić np. efektem treningu lub zmęczenia. Replikacje zaś konceptualne (w odróżnieniu od dosłownych), które można przeprowadzić bez dokładnej znajomości procedur z tego powodu, że są narażone na tendencyjny wpływ decyzji analitycznych badacza, nie mogą być brane pod uwagę jako rozwiązanie problemu (Simmons, Nelson i Simonsohn, 2011). Co więcej, przy dużej liczbie replikacji, jeżeli wyniki zgodne z oryginalną hipotezą uzyskuje się tylko przy zastosowaniu danej metody, to ostatecznie zaraportowane wyniki w zasadzie należałoby traktować jako potwierdzenie zaawansowanej hipotezy interakcyjnej. Przy czym dla testowanej hipotezy o związku między zmiennymi X i Y brzmiałaby ona np. tak: *Obserwujemy zależność między zmiennymi X i Y przy zastosowaniu ich metody pomiaru M, a nie M', M'' etc.*

Dodawszy do tego znaczną liczbę „stopni swobody badacza”, na które składają się zarówno liczba uczestników badania, jak i wybór warunków do kontrastowania, czy wybór raportowanych zmiennych zależnych i współzmiennych, w efekcie – nawet bez fabrykowania danych *sensu stricto* – otrzymujemy dość duży odsetek raportów z badań relacjonujących nieistniejące zależności (Simmons i in., 2011). Koncentrowanie się na wynikach istotnych i przywoływanie badań, które nie przyniosły istotnych rezultatów wyłącznie przy okazji metaanaliz, ma podobny skutek. Nie ogranicza się on przy tym do psychologii społecznej czy też do psychologii, ale dotyczy nauk empirycznych w ogóle. Tzw. skrzywienie publikacyjne (*publication bias*) pokazuje, że wśród raportowanych wyników można znaleźć nadreprezentację takich, które stwierdzają istnienie zależności między zmiennymi przy jej rzeczywistym braku, a więc z błędem rodzaju I (Ioannidis, 2005).

Pod wpływem takich praktyk, badacz może dojść do wniosku, że prędzej czy później znajdzie właściwą metodę, która przyniesie oczekiwane wyniki, lub też taki czy

inny sposób analizowania danych, który da statystyczną istotność (Simmons i in., 2011), a co więcej, że takie są normy postępowania naukowego. Jonathan Schooler, jeden z odkrywców klasycznego dziś efektu maskowania słownego (Schooler i Engstler-Schooler, 1990), przywołuje następujący fragment rozmowy, jaką odbył niegdyś ze swoim opiekunem naukowym (Lehrer, 2010): kiedy zwierzał się, że w nowych badaniach nie udaje mu się uzyskać klasycznych wyników, otrzymał odpowiedź, że *jego błąd polegał na próbie replikacji wyników, a takie postępowanie prowadzi zawsze do rozczarowania*. Podsumowaniem rzeczywistych norm badawczych, jakie wyłaniają się z tej anegdoty, mogłoby być zdanie *Opublikuj i zapomnij, a już na pewno nie staraj się powtórzyć wyniku*. W taki zaś sposób tworzą się i są pokoleniowo przekazywane normy deskryptywne dotyczące sposobów postępowania w pracy badawczej, których znaczny wpływ na zachowanie jest często niedoceniany (Cialdini, 2007). Tak oto „od rzemyczka do koziczka” dochodzi do korupcji praktyk badawczych, a w pogoni za wynikiem publikowalnym traci się z oczu wynik prawdziwy, czego działania Stapela są krańcowym a dobitnym przykładem. Dla współczesnych naukowców, dla których wymiernymi efektami pracy są opublikowane artykuły, a odkrycie czegoś „dla siebie” jest tylko niewielkim i w zasadzie nieznaczącym początkiem „prawdziwej” pracy zgodnie z zasadą *publish or perish* – owa publikowalność wyniku ma kluczowe znaczenie, które niektórym przysłania kryterium prawdziwości. Owe zabiegi mające doprowadzić dane i wyniki analiz do stanu „publikacyjnej używalności” w slangu polskich naukowców mają zresztą swoją nazwę: „doktoryzowanie danych”.

Warto zauważyć, że w psychologii społecznej rzadko podejmuje się dyskusje metodologiczne, które tego typu praktyki mogłyby ukrócić. Raportowanie poszczególnych statystyk traktowane jest raczej jako rytuał społeczny niewymagający rzeczywistego zrozumienia kryjącej się za nimi logiki (Gigerenzer, 2004). Jednocześnie duża część przygotowania metodologicznego obejmuje tzw. reguły (wyssane z kciuka (*rules of thumb*), maksymy mające podsumowywać prawidłowe sposoby wnioskowania statystycznego, często niemające wiele wspólnego z poprawnością metodologiczną (Lance i Vandenberg, 2009). Tego typu dyskusje są podejmowane tylko w przypadkach wyraźnego naruszenia norm naukowości. Ostatnio stało się tak np. z okazji opublikowania w prestiżowym *Journal of Personality and Social Psychology* artykułu dotyczącego możliwego przewidywania przyszłości (Bem, 2011). Wywołał on krytykę założeń metodologicznych oraz praktyki badawczej psychologów społecznych (Wagenmakers, Wetzels, Borsboom i van der Maas,

2011). Był to jednak przypadek szczególny, artykuł Bema spełniał formalne kryteria uznania go za tekst naukowy, co więcej był wystarczająco dobry, aby przejść przez sito recenzenckie i tylko kontrowersje związane z badanym zagadnieniem spowodowały rozpoczęcie dyskusji metodologicznej. Można przypuszczać, że w innych przypadkach artykuły o zbliżonej metodologii przechodzą bez odpowiedniego komentarza. W naukach społecznych – choć być może także w naukach formalnych, o czym przekonuje inscenizacja Alana Sokala (Sokal i Bricmont, 2004) – Diederik Stapel mógł więc działać przez lata, rozbieżności zaś między badaniami oryginalnymi i replikacjami zawsze można byłoby w legalny i logiczny sposób wyjaśnić.

Im więcej zaś opublikowanych artykułów, tym bardziej rośnie własne przekonanie o tym, że jest się wytrawnym badaczem – nawet jeśli cząstkowe przekonania oparte są na chwiejnych podstawach. Wytrawnym badaczem to znaczy też takim, który formułuje trafne hipotezy. Z tego punktu widzenia, Stapel mógł rzeczywiście być przekonany, że działa na korzyść psychologii społecznej jako nauki, publikując po prostu swoje pomysły zanim odnalazł w procesie autoreplikacji właściwą metodę i nim zastosował całe spektrum pracochłonnych i uznawanych za akceptowalne działań, zwracając za to uwagę świata, a zwłaszcza mediów, na psychologię społeczną i kierując publiczny dyskurs na istotne problemy społeczne, choćby problem dyskryminacji.

Niedostatki teorii

Tezy poparte przez Stapela sfabrykowanymi danymi trudno byłoby też odrzucić na gruncie teorii. Problemem psychologii społecznej jest brak unifikacji teorii, istnienie wielu koncepcji o niewielkim zasięgu, które zbyt mało zajmują się poziomem teoretycznym zmiennych, a zbyt wiele uwagi poświęcają poziomowi operacyjnemu, co powoduje mnożenie nazw na oznaczenie tej samej idei, fragmentację pola oraz oddala psychologię od głównego nurtu kultury (Kruglanski, 2001). Kiedy Robert Merton (1948/1982) apelował do przedstawicieli nauk społecznych, aby skupili się na teoriach średniego zasięgu, jako możliwych do operacjonalizacji i przez to łatwiejszych do empirycznej weryfikacji, nie przewidywał prawdopodobnie, że w efekcie wielość teorii średniego zasięgu we współczesnej psychologii spowoduje, że wielu – nawet wykluczającym się – hipotezom można dostarczyć teoretycznego wsparcia, także tym tworzonym *post hoc*. Do pewnego stopnia jest to zresztą praktyka akceptowana nawet na gruncie normatywnej metodologii psychologii. Jak pisze Daryl Bem (2003), w produkcji artykułu naukowego ważne są zależności rzeczywiście odkryte, a nie te,

które spodziewaliśmy się znaleźć. Zasada taka jest słuszna, zakorzenia bowiem wiedzę psychologiczną w empirii. Z drugiej strony jednak rodzi niebezpieczeństwo prezentowania wyników niespodziewanych czy też przypadkowych jako zasadniczo wytłumaczalnych na gruncie teorii.

Co więcej, jak sugerował Kuhn (1964/2009), paradygmaty nauk społecznych są słabiej rozwinięte niż paradygmaty nauk formalnych czy przyrodniczych. W efekcie w naukach społecznych dość powszechnie brany pod uwagę kryterium poprawności badań jest konsensus naukowców w tej sprawie, co objawia się na przykład dłuższymi listami podziękowań w artykułach naukowców społecznych niż przedstawiciele nauk formalnych (Suls i Fletcher, 1983). Jednocześnie zaś umożliwia to funkcjonowanie rozmaitym Stapelom. Dopóki bowiem publikowane przez nich badania nie odbiegają od tego, co mieści się w głównym nurcie współczesnej psychologii akademickiej, mogą długo nie budzić wątpliwości ani natury teoretycznej, ani metodologicznej.

Nic bardziej nie służy teorii niż praktyka

Wreszcie poważnym problemem nauk społecznych – a w szczególności właśnie psychologii społecznej – jest niewielkie w gruncie rzeczy zainteresowanie praktyków wynikami badań dostarczonymi przez te nauki i wsobność naszej dyscypliny – nasze teksty czytają przede wszystkim koledzy po fachu (Gergen, 1994; za: Kruglanski, 2001). Co więcej, wskazuje się również, że za brak przekładania się badań psychologii społecznej na działalność praktyczną odpowiadają w dużej mierze normy dotyczące poprawności i doskonałości publikacji naukowych w obrębie dziedziny. Jak zauważa Robert Cialdini (2009), metodologiczne osiągnięcia dziedziny, takie jak chociażby upowszechnienie miar poznawczych czy analizy mediacyjnej, doprowadziły do tego, że odbiorcy nieakademiccy nie rozumieją, w jaki sposób mogliby wykorzystać odkrycia empirycznej psychologii społecznej w praktyce. O ile w medycynie lub w chemii każde nowe odkrycie dużej wagi (a za takie było uznawanych wiele dokonań Stapela) jest dość szybko poddawane kolejnym badaniom, które mają prowadzić do praktycznego wykorzystania odkrycia, o tyle w naukach społecznych jest to wciąż rzadkość. Niestety, ani organizacje rządowe, ani pozarządowe nie czekają niecierpliwie na wyniki badań, by np. zaprojektować skuteczne sposoby wywierania wpływu. Prawidłowości dotyczące wpływu społecznego lub perswazji są wykorzystywane komercyjnie, ale niestety wiele wyników badań społecznych jest ignorowanych w kształtowaniu kolektywnych norm i zachowań. Część zresztą odkryć psychologii ma źródło właśnie w kwestiach praktycznych (choćby badania Roberta Cialdiniego). Brak

presji na wykorzystywanie wyników skutkuje z kolei niedostateczną kontrolą społeczną nad wynikami badań. W innych gałęziach nauki fałszerstwa mogą być szybciej wykrywane, jak stało się choćby z jednym z najgłośniejszych badań i zarazem naukowych fałszerstw ostatniej dekady, dotyczącym klonowania ludzkich komórek macierzystych, autorstwa koreańskiego naukowca Hwang Woo-suka. Najpierw to odkrycie, a potem odkrycie dotyczące fałszerstwa, trafiły na czołówki gazet w ciągu roku, gdy tymczasem Uniwersytet w Amsterdamie sięga w tej chwili aż do rozprawy doktorskiej Stapela, obronionej w roku 1997.

Podsumowanie

Przypadek Stapela wydaje się dość banalny, ujawnienie zaś jego praktyk może być odczytywane również jako zasadniczy triumf metody naukowej i zdolności autoweryfikacyjnych środowiska naukowego. Oto naukowiec szarlatan został przyłapany na gorącym uczynku, a w końcu wykluczony z grona nauki. Błędem byłoby jednak traktowanie przypadku Stapela w kategoriach jednostkowych, ciekawsze jest przeanalizowanie, w jaki sposób jego *casus* wpisuje się w normy panujące na gruncie psychologii społecznej. W psychologii stosunków międzygrupowych mówi się o tzw. spirali przemocy (Staub, 2009): punktem wyjścia masowych konfliktów mogą być wydarzenia pozornie błahe, które eskalują w czasie. Podobnie w przypadku Stapela prawdopodobne jest wystąpienie podobnego mechanizmu – spirali kłamstwa. Począwszy od małego naginania Prawdy, od wybierania nieco mniej restrykcyjnych testów, eliminacji z bazy danych przypadków skrajnych, by dojść do publikowalnych wyników, dochodzi się do fabrykowania całej bazy danych. I w końcu nie o Prawdę zaczyna chodzić, lecz o publikację.

Ten sam Stapel – być może w przewidywaniu obecnych zdarzeń – w roku 1999 opublikował artykuł omawiający badanie, które dotyczyło tego, jak zdaniem innych psychologów oszustwo popełnione przez prominentnego psychologa wpłynęłoby na nich samych i na wizerunek ich zawodu (Stapel, Koomen i Spears, 1999). Artykuł został zainspirowany rzeczywistym skandalem wynikającym z odkrycia plagiatu popełnionego przez uznanego profesora psychologii jednego z holenderskich uniwersytetów. Wyniki badania pokazały, że potencjalny wpływ spostrzegany jest jako większy wówczas, gdy tożsamość zawodowa sprawcy i obserwatora pokrywają się. Na przykład, jeśli skandalista określany byłby jako psycholog społeczny, to skandal najsilniej dotknąłby innych psychologów społecznych. Nie wiadomo rzecz jasna, czy wyniki tego badania także nie zostały sfabrykowane, niemniej jednak zapewne wielu z nas istotnie odczuwa, że

działania Stapela kładą się cieniem na nas i naszej działalności, czyniąc także nas trochę podejrzanymi – w oczach studentów, klientów czy choćby czytelników publikacji popularyzatorskich. W naszym więc bezpośrednim interesie leży poszukiwanie sposobów minimalizacji skutków działania norm, które umożliwiają publikowanie badań prowadzonych na sposób stapelowski.

LITERATURA CYTOWANA

- Bem, D. J. (2003). Writing an empirical article. W: J. Darley, M. Zanna, H. Roediger (red.), *The compleat academic* (s. 185–219). Washington, DC: American Psychological Association.
- Bem, D. J. (2011). Feeling the future: Experimental evidence for anomalous retroactive influences on cognition and affect. *Journal of Personality and Social Psychology*, 100, 407–425.
- Cialdini, R. (2007). Descriptive social norms as underappreciated sources of social control. *Psychometrika*, 72, 263–268.
- Cialdini, R. (2009). We have to break up. *Perspectives on Psychological Science*, 4, 5–6.
- Cieciuch, J. (2008). Przydatność falsyfikacjonizmu K. R. Poppera w badaniach psychologicznych. W: R. Stachowski, W. Zeidler (red.), *Opisowa metodologia badań psychologicznych* (s. 83–116). Warszawa: Vizja Press i IT.
- Gigerenzer, G. (2004). Mindless statistics. *Journal of Socio-Economics*, 33, 587–606.
- Interim report regarding the breach of scientific integrity committed by prof. D. A. Stapel*, Tilburg, 31 October 2011. <http://www.tilburguniversity.edu/nl/nieuws-enagenda/commissie-levelt/interim-report.pdf>, dostęp. 12.11.2011.
- Ioannidis, J. P. A. (2005). Why most published research findings are false. *PLoS Medicine*, 2, e124.
- Klebaniuk, J. (2012). Profesor Stapel na dopingiu. O upiększaniu psychologii społecznej. *Psychologia Społeczna*, 3 (22), 213–217.
- Kruglanski, A. W. (2001). That ‘vision thing’: The state of theory in social and personality psychology at the edge of the new millennium. *Journal of Personality and Social Psychology*, 80, 871–875.
- Kuhn, T. S. (1964/2009). *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Lance, C. E., Vandenberg, R. J. (2009). *Statistical and methodological myths and urban legends: Doctrine, verity and fable in the organizational and social sciences*. New York: Routledge.
- Lehrer, J. (2010, grudzień 13). The truth wears off. *The New Yorker*. Pobrano z http://www.newyorker.com/reporting/2010/12/13/101213fa_fact_lehrer, dostęp 13.12.2010.
- Merton, R. K. (1948/1982). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schooler, J. W., Engstler-Schooler, T. Y. (1990). Verbal overshadowing of visual memories: Some things are better left unsaid. *Cognitive Psychology*, 22, 36–71.
- Simmons, J. P., Nelson, L. D., Simonsohn, U. (2011). False-positive psychology. *Psychological Science*, 22, 1359–1366.
- Sokal, A. D., Bricmont, J. (2004). *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Stapel, D. A., Koomen, W., Spears, R. (1999). Framed and misfortuned: Identity salience and the whiff of scandal. *European Journal of Social Psychology*, 29, 397–402.
- Staub, E. (2009). Psychologia świadków, sprawców i ratujących bohaterów. W: L. Newman, R. Erber (red.), *Zrozumieć Zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu* (s. 15–42). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Suls, J., Fletcher, B. (1983). Social comparison in the social and physical sciences: An archival study. *Journal of Personality and Social Psychology*, 44, 575–580.
- Wagenmakers, E., Wetzels, R., Borsboom, D., van der Maas, H. L. J. (2011). Why psychologists must change the way they analyze their data: The case of psi. Comment on Bem. *Journal of Personality and Social Psychology*, 100, 426–432.

The norms of scientific practice in social psychology facilitating publication of Stapel-like research and impeding fraud detection

Aleksandra Cisłak¹, Adrian Wójcik²

¹ *University of Social Sciences and Humanities*

² *University of Finance and Management in Warsaw*

Abstract

In reference to Diederik A. Stapel case the article presents the norms of scientific practice in social psychology that facilitate fraud and fabrication of data, and make them difficult to detect. These issues concern theory, methods and practices in social sciences. The mechanisms that lead to publishing of non-existent effects and their influence on norms of scientific practice are discussed. Specifically, in social sciences a set of hypotheses is tested in a single study, and this in turn leads to difficulties in evaluation of replications of the original research and therefore to failure in detecting the studies based on fabricated data. Moreover, the multitude of medium-range theories in social science rules out the possibility of theory-based detection of Stapel-like effects. In addition, we highlight the problem of inadequate control over the work of academic psychologists resulting from the relatively low pressure from the practitioners.

Keywords: replication, the sets of hypotheses, medium-range theories, detection of fraud